

Aktor decydujący się na realizację monodramu, musi mieć do dyspozycji nie tylko odpowiedni (tzn. dynamiczny, frapujący, błyskotliwy) tekst i warsztat pełen oryginalnych środków. Aktor oferujący widzowi taki solistyczny i trwający ponad godzinę popis, musi być osobowością. Dyrekcja teatru, który monodram firmuje i za twierdza do publicznej prezentacji, powinna mieć świadomość powyższych prawd, żeby nie narażać aktora na śmieszność, a widza na przykre i męczące niespodzianki. Samokrytycyzm i zdrowy rozsądek — oto, co powinno nie dopuścić do żalosego incydentu, którego byłam świadkiem na scenie Teatru Ludowego „Nurt”.

„Raj” Moravii to zbiór opowiadań o kobietach niekochanych, zagubionych w przesycie bogactwa, własnej pustoty. Kobięta, dla których godnymi uwagi wartościami w życiu są uroda (własna lub partnera) i forsa (jak wyżej), oraz prymitywne „użycie życia”.

A ja mam w nosie (i myślę, że nie tylko ja) rozterki pustych i rozkapryszonych miliarderek włoskich. Nic a nic nie obeszała mnie Spowiedź Kobiety („sklejoonej” z kilku bohaterek „Raju”)

Z teatru

„RAJ”

odtworzonej przez Hannej Wietrzny.

Aktorka w trakcie relacjonowania kolejnych przygód i wybryków swojej bohaterki posługiwała się następującym zestawem środków wyrazu: tarzanie się po scenie lub łóżku połączone z ordynarnym rechotem (ilustrować to miało cynizm i rozgoryczenie), lub jękami i stękaniami (cierpienie maksymalne). Przechadzanie się po scenie „na luzie” (jestem nonszalancka i wyzwolona), lub z lekkim zataczaniem (niełatwe jest moje życie mimo bogactwa), lub połączone z łapaniem się za szyję lub głowę w okolicach uszu — to był najczęściej stosowany chwyt (mam dość tego wszystkiego). Nianczenie lalki (to jedyna moja powierniczka, jestem taka samotna). Czesanie i makijaż przed lustrem (jestem piękna, wiedzcie sobie o tym), picie alkoholu prosto z butelki i łapczywe pale-

nie z wypuszczaniem dymu nosem a la smok wawelski (jestem skończona, przegrana). Ponadto artystka sprzątała swój buduar przedstawiając to i owo, oraz układając w wielkiej skrzyni tekturowe pudła (symbol dorobku dorosłego życia) i tzw. „lalki-szmatki” (symbol wspomnień z dzieciństwa).

Spowiedź posuwała się naprzód ślamazarnie i koślawo, i była niewypowiedzianie nudna. Nie znalazłszy okoliczności łagodzących, po wyjściu z teatru dzielię się swoimi wrażeniami.

DOROTA KRZYWICKA

ALBERTO MORAVIA — „RAJ”; przekł. Z. Ernstowa; adaptacja — H. Wietrzny, Z. Samogranicki; reżyseria — Zbigniew Samogranicki; scenografia — Stanisław Walczak; wykonanie — Hanna Wietrzny. Premiera — Scena NURT Teatru Ludowego, 17. grudnia 1983.